

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rozmnie	rs. 6.
Półrocznie	3.
Kwartalnie	1 k. 50.
Miesięcznie	50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Łódź	rs. 8.
Łódź	4.
Kwartalnie	2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabycie można pojedyncze numery Działnika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe i wierszowe ogłoszenia wierszowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Wojciecha B. M.  
Jutro: Fideusza K. M.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 55. Zachód o godz. 7 m. 4.  
Długość dnia godz. 14 m. 9. Przybyło dnia godz. 6 m. 31.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Hajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

TOWARZYSTWO

popierania ulepszeń i rozwoju przemysłu przedziałniczo-tkackiego w Moskwie.

W Moskwie utworzyło się w tym roku nowe towarzystwo, mające na celu popieranie rozwoju ruskiego przemysłu „manufakturowego”, ze stosowaniem odkryć naukowych i udoskonaleni technicznych, przyczem pod przemysłem „manufakturowym” rozumiane jest tutaj mechaniczne i chemiczne przetwarzanie włókien przedziałniczych. Towarzystwo zawiązało się w Moskwie, jako w głównym ognisku przemysłu przedziałniczo-tkackiego Rosyi. Według danych departamentu handlu i przemysłu za rok 1887, gubernia moskiewska, łącznie z Moskwą, posiadała 669 fabryk przetwarzających włókna, z wytwórczością roczną 66,257,500 rubli, podczas gdy wszystkich wogóle fabryk i zakładów przemysłowych było w gubernii 1,777, z wytwórczością roczną rubli 130,896,100. Dodac jeszcze należy, że ku Moskwie ciągną zakłady przedziałniczo-tkackie guberni włodzimierskiej (184 fabryki, 34,997,500 rubli), jarosławskiej (17 fabryk, 2,032,200 rubli), twerskiej (42 fabryki, 1,963,600 rubli) i rjazańskiej (39 fabryk, 1,236,200 rubli), wreszcie, że Moskwa jest głównym w Rosyi punktem dla handlu hurtowego wyrobami przedziałniczo-tkackimi. Jeżeli więc gdzie, to właśnie w Moskwie, towarzystwo takie może mieć zapewniony rozwój, zwłaszcza, że będąc jedynym w Rosyi, połączniam ku sobie niewątpliwie wszystkie fabryki kraju.

Do spełnienia swego zadania, towarzystwo posiada bardzo liczne środki: może narażać zebrania, wyznaczać premia i medale za prace w kwestyach przez nie podniesionych, otwierać szkoły, laboratoria, muzea i wystawy, wydawać dzieła i wiadomości periodyczne, starać się u rządu o przedsięwzięcie środków, mogących wywrzeć wpływ pomyślny na rozwój przemysłu przedziałniczo-tkackiego. Zgodnie z ustawą, w zebraniach towarzystwa będą ogłaszane i oceniane ważniejsze wynalazki i

ulepszenia, dotyczące przemysłu przedziałniczego. Słowem, towarzystwo ma charakter praktyczny; wszelkie kwestye ogólnoeconomiczne i ogólnopanstwowe są wyłączone z jego programu.

Obecnie towarzystwo jest już zorganizowane; na czele stoją znani przemysłowcy i ludzie nauki, a członkowie dają się podzielić na dwie główne grupy: jedną stanowią przemysłowcy, w których liczbie są już prawie wszystkie znane firmy centralnego okręgu przemysłowego, drugą zaś technicy, pracujący w zakresie przedziałniczo-tkackim. Towarzystwo odbyło już kilka zebrań, na których wysłuchano odczyty, np. o nowym sposobie przygotowania konopi, o bieleniu tkanin, o zastosowaniu w praktyce systemie wentylacji w farbiarniach, o zwilżaniu powietrza w przedziałnicach, o zapobieganiu wypadkom niebezpiecznym w zakładach przedziałniczo-tkackich etc. Już z samego wyszczególnienia przedmiotów narad oceniamy ich znaczenie, jakie mają one dla przemysłu przedziałniczo-tkackiego. Celniejsze z tych odczytów będą drukowane w zbiorze prac towarzystwa, na wydawnictwo którego wyasygnowano rs. 2,000. Przy towarzystwie ma być utworzona komisya do opracowywania wszystkich kwestyi, dotyczących zapobiegania wypadkom niebezpiecznym, których ofiarami stają się robotnicy w fabrykach przedziałniczo-tkackich; komisya zbierać będzie wiadomości o rozmaitych urzędzeniach ochronnych, zaprowadzanych w fabrykach ruskich i przystosowywać także urzędzenia zagraniczne do warunków miejscowych, wykonywać rysunki i modele tych urządzeń etc.

Chcąc dać członkom swym możność stalego zapoznawania się z nowościami w zakresie przemysłu przedziałniczo-tkackiego, towarzystwo wyasygnowało niezbędną sumę na prenumeratę pism specjalnych i zakłada w Moskwie bibliotekę dzieł specjalnych. Nie chcąc tracić funduszy na założenie własnego muzeum, towarzystwo zamierza skorzystać z pracującego w równoległym kierunku muzeum politechnicznego, którem zarządza ministerium skarbu. Otrzymawszy poparcie od towarzystwa, muzeum politechniczne utworzy oddział przedziałniczo-tkacki. Jednocześnie towarzy-

stwo przystępuje do założenia laboratorium technicznego, w którym będą dokonywane analizy i badania rozmaitych prób i robót. Laboratorium takie posiada szerególniejszą doniosłość wobec rozpowszechniającego się coraz bardziej podrobienia najrozmaitszych materiałów surowych i towarów. Będzie ono miało na celu zabezpieczenie fabrykantów przed nabywaniem przedmiotów zafalszowanych. Na początek zajmie się głównie analizami farb, materiałów farbiarskich, przetworów chemicznych, analizami wody, paliwa, materiałów budowlanych, sprawdzaniem termometrów, areometrów, przyrządów mierniczych i t. p., następnie zaś przystąpi do najrozmaitszych badań. Jak bardzo daje się uczuwać przemysłowcom potrzeba takiego laboratorium, widać z tego, że w przeciągu miesiąca podpisano na ten cel 10,000 rubli. Komisya, zajmująca się opracowaniem projektu laboratorium, obliczyła, że narazie potrzebny jest kapitał 30,000 rubli: na najem lokalu, na utrzymanie kierownika i jego pomoćnika przez trzy lata i na fundusz obrotowy. Już teraz nie można wątpić, że suma powyższa zebrana będzie bardzo prędko.

Poseidzenia towarzystwa odbywają się w lokalu muzeum politechnicznego, gdzie też zbiera się rada towarzystwa, w której skład wchodzi: prezes A. Baranow, wiceprezes S. Prochorow i członkowie: prof. P. Petrow, S. Morozow, M. Łosiew, Kasyer J. Kamiński i sekretarz A. Razuwajew.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drugi wodny.

„Nowosti” donoszą, że projekt urządzenia przystani na morzu Czarnem, bliiski jest urzeczywistnienia. Ministerium zamierza tym sposobem nietylko przyjąć z pomocą żegludzie przybrzeżnej, lecz także poprzeć sprawę rozwoju rybołówstwa w Rosyi.

Drugi żelazny.

Z powodu nieporozumień, wynikających z niezgodności czasu zegarowego kolei wiedeńskiej i dąbrowskiej, a stąd przetrzymywania pociągów na stacyi Dąbrowa iwangrodzka (Golonóg), naczelnik telegra-

fów kolei dąbrowskiej, p. Witkowski, polecił urządzić na wszystkich zegarach podwójne wskazówki: czarne i czerwone, z których jedne oznaczają czas petersburski, drugie warszawski; regulacyę zaś zegarów dopełniać z kolejami wiedeńską i nadwisląską.

Handel.

Wkrótce do zatwierdzenia w drodze prawodawczej przedstawiony będzie radzie państwa nowy projekt do prawa o karach za fałszowanie produktów spożywczych i za sprzedawanie ich w sklepach i restauracyach.

W tych dniach w Odessie zawiesił wyplaty K., właściciel dwóch wielkich magazynów wyrobów brylantowych, złotych i srebrnych. Pasywa są znaczne. Skutkiem bankructwa ucierpiał wyłącznie firmy zagraniczne.

Przemysł.

Dzienniki warszawskie ogłosiły list następujący: „Założona w r. 1853, a zatwierdzona w 1855 r. na lat 30 spółka jedwabnicza, której promotorowie należeli do celniejszych obywateli kraju naszego, skończyła swój żywot w r. 1885. Nie mogąc wskutu nieprzychylnych okoliczności stworzyć przemysłu, który i w takiej Francyi sto lat walczył z trudnościami, spółka z przemysłowej, jaką ją stworzono, zamieniła się w ostatnich dziesięciu latach swego istnienia na niebezpieczne narzędzie propagandy jedwabnictwa. Członkowie jej, pragnąc przedłużyć to działanie, przyjęli na trzech ostatnich ogólnych zebraniach projekt ustawy dla nowego towarzystwa jedwabniczego, ułożony przez radę nadzorczą spółki, przekazując mu swoje cele, uzasadnione nadzieje i całe mienie spółki (za tem skuteczniejszego dalszego działania. Zatwierdzona przez rząd w dniu 29 grudnia roku 1889 (10 stycznia r. 1890) ustawa warszawskiego towarzystwa jedwabniczego określa cel towarzystwa, jako popieranie rozwoju jedwabnictwa w kraju tułtejszym, jak rozpowszechnianie morwy, dostarczanie żądających zdrowych jajeczek jedwabniczych, zakupywanie wyprodukowanych kokonów, dawanie wskazówek odpowiedniego postępowania za pomocą druku we wszelkiej formie, odczytów, pogadanek,

chowania się tych kobiet biednych i prostych, a wyższych ponad społeczeństwo, w których żyły tylko przez swe powołanie. Obecą jej była rubaszna wesołość wieśniacza, nie widziała, gdzie się ukrył przed gradem dwuznacznych dowcipów i żartów weselszych. Zdarzało się, że jej ledwie zarówniana twarzyczka przed chwilą wyszła z ciepłej kaptura.

Świat mało ją interesował, tyle zawsze było do roboty. Od osiemnastu miesięcy matka leżała na cementarzu i Amelia musiała zająć się całym domem, że zaś ojciec prawie nic nie robił, musiała na niego pracować.

Rano zwykle Mikołaj Rainette decydował się zejść do suterny, zasiąść naprzeciw córki i warsztaty rozpoczynały w zgodnym dźwięku pieśń pracy. Płótno jakby splotało z palców zrecznego robotnika, ale nie wytrzymałszy do południa, jak gdyby pociągnięty jakąś siłą nieprzewartą, zniknął nagle, by przepięć w szynku dwa razy więcej niż zarobił.

Tymczasem fabrykant, który tużinom, często nawet setkom robotników dostarcza przędzy do wyrobu tkanin, nie zniósłby opóźnienia w robocie tygodniowej; to też Amelia załatwiwszy się z własnym, zasiadała do opuszczonego przez ojca warsztatu i kiedy Mikołaj Rainette wracał o zmroku pijany, zataczając się, trzymając się ściany, aby znaleźć łóżko, wstawała z miejsca zmeżona, lecz zadowolona i wychodziła na drogę. Często jednak musiała przedłużyć dzień roboczy, chcąc wykończyć jakąś drobną robotkę. W szafie zawsze czekała na wolną chwilę jej zrecznych palców jakaś cyfra do wzięcia, jakiś stroik do przyprania, jakaś kryza do przyprasowania.

(D. c. n.)

5) RENÉ BAZIN. RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 88).

Czuł on, że odpoczynek ducha wymaga zmęczenia ciała, to też w fermie, gdzie każdy był już znudzony kilkogodzinna ciężką pracą, prześcigał wszystkich czy to przy kosie, czy przy plugu, czy przy obrzucaniu kasztanów, czy też przy kopaniu kartofli. Lubił teraz tę ciężką pracę około roli, nie będąc już do niej zmuszonym. Pracował bez wysiłku, jak dorosły i silny mężczyzna. Widząc to ojciec, z westchnieniem myślał: — Co też to za dzielny gospodarz mógłby być z niego!

Zresztą Piotr rzadko tylko uczestniczył w cięższej pracy na fermie, zwykle bowiem, aby pozostać mu więcej czasu na naukę, z książkami i kajetami posyłano go zamiast siostrę do doglądania bydła.

Tam to, w samotności, wśród pól szerokich, zaczęły przyjmować się w jego głowie najpierwsze pojęcia naukowe.

wszystko go upajało. Chciał dziękować drzewom, trawom, niebiosom, całemu światu za to, że był piękny, uśmiechnięty, młody, jak on sam. Zapytywał sam siebie, jak to mroczyste ziemie obchodzi, że wszystko dokola takie promienne, a czasem, w chwilach większego wzruszenia, jakaś siła zmuszała go do zamknięcia podniesionych od książek oczu, bo czuł, że mu coś jakby toniło w piersi.

Często wracał do domu dopiero na kolację, po której wraz z Jakobem pozostawał w izbie wspólnej, podczas gdy rodzice z siostrami szli do sąsiedniej, najczystszej, najpiękniejszej, którą w Wandeli zwą dla odróżnienia „pokojem”.

Wypracowania, których ksiądz Heurtelise dużo zadawał, często nie były jeszcze zrobione; to też uczeń zasiadał na godzinę lub dwie do pracy. Ogień kochał na komini, kopcila lojówka, z dzieży zalaływał zapach rosnącego ciasta. Jakob chrapał, a pióro chłopca szybko biegło po papierze, dopóki matka, widząc światło, nie odezwiała się półszepcetem z sąsiedniego pokoju, pukając palcem o ścianę.

— Późno już, mój Noellecie, zgasz no świecę!

Gasił świecę natychmiast, lecz czasem, zanadto podniecony nie mógł spać i otwierał drzwi od podwórza, wciągając do płuc świeży powiew nocy, lub też bawił się rozglądaniem po sklepieniu gwiazd. Osobliwą sympatyę czuł dla grupy Oriona.

III.

Rano, o różnych godzinach, stosownie do pory roku, słońce podnosiło się ponad dach domu przeciwnego i jasnym promieniem wpadało przez okienko do suterny. Amelia z uśmiechem radosnym witała złoty pro-

Towarzystwo ma prawo urządzić wystawy, udzielać medali, listów pochwalnych i innych nagród, używać własnej pieczęci, nabywać potrzebne mu nieruchomości, wyznaczać korespondentów z główniejszych ognisk jedwabnictwa krajowego i t. p. Członkami towarzystwa mogą być osoby pełnoletnie, bez różnicy płci i stanu (z wyłączeniem uczniów szkół publicznych, niższych wojskowych i skazanych sądownie). Członkowie rzeczywici wnoszą rocznie składkę rubli pięć lub rubli sto raz na zawsze, z jednorazowym wpisem rubli jeden; członkowie honorowi, wybrani z liczby osób szczególnie jedwabnictwu zasłużonych, nie opłacają żadnych składek. Wszystkim trzem kategoriom członków równe służą prawa, do których należy: nabywanie po zmniejszonej cenie wszelkich potrzeb jedwabniczych, o ile je towarzystwo w danej chwili zaspokoić może; bezpłatny wstęp na wykłady o jedwabnictwie i na wystawy, urządzone przez towarzystwo; otrzymywanie bezpłatnie wydawnictw własnych, przez towarzystwo dokonywanych i t. p. Właściwe paragrafy ustawy określają zakres i porządek działania zebrań ogólnych, wybory, obowiązki i skład zarządu i tym podobne szczegóły organizacji wewnętrznej, oraz stosunek z władzami. Osoby, chcące popierać jedwabnictwo, o którego dodatku moralnym i ekonomicznym wynikłoby im gdzieś już nie wątpliwej, którego możliwość istnienia w naszym kraju dowiedziona jest przez naukę i praktykę ciągłą wielu osób, zechcą się zgłosić do jednego z podpisanych założycieli towarzystwa i upoważnionych do zbierania składek za pokwitowaniem, oraz udzielania egzemplarzy ustawy towarzystwa. *Jerzy Aleksandrowicz*, b. dziekan uniwersytetu warszawskiego, prezes towarzystwa ogrodniczego, dyrektor muzeum przemysłu i handlu, ulica Smołańska 28; *Jan Benzener*, magister prawa i nauk ekonomicznych, urzędnik warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń, ul. Maryenski 4; *Emilian Broniewski*, nacelnik kancelarii warszawskiego kantoru banku państwa, ul. Elektoralna 2; *Aleksander Łapinski*, obywatel, Nowy-Swiat 68; *Wiktor Magnus*, dyrektor towarzystwa „Merkury”, ul. Hoża 32; *Aleksander Makowiecki*, dyrektor towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, Chłonna 10; *Antoni Nagórny*, b. wiceprezes b. banku polskiego, Mazowiecka 4; *Józef Sikorski*, b. redaktor „Gazety polskiej”, dyrektor b. spółki jedwabniczej, Marszałkowska 152.

— W ministerium skarbu rozpatrywane jest obecnie podanie spółki przedsiębiorców z Kizyl-Arwatu o pozwolenie zbudowania naftociągi od góry naftowej w okręgu kazajskim do najbliższej stacji drogi żelaznej. Przedsiębiorcy starają się, aby skarb wziął udział w budowie naftociągi, wzamian czego przedsiębiorcy obowiązują się, po upływie pewnego czasu, oddać skarbowi całą budowę bez wszelkiego wynagrodzenia.

— „Świat” donosi, że przedstawiciele żeglugi poruszyli kwestyę zbudowania i opra-

cowywania wiadomości statystycznych, dotyczących rachy przemysłowego w do-rzeczcu Donu.

#### Ubezpieczenia.

— Do rady państwa wniesiono opracowany w ministerium dóbr państwa projekt wzajemnego ubezpieczenia winnic od filoksery i innych chorób krzewu winnego. Zgodnie z projektem, lepsze winnice będą ubezpieczone na 400 rubli od dziesięciny, a zwyczajne na 200 rubli od dziesięciny, z pobieraniem premii ubezpieczeniowej po 40 i 20 kopiejek.

### Z MIASTA I OKOLICY.

(—) Zmarł w Piotrkowie dr. Mianowski, inspektor urzędu lekarskiego.

(—) Chmiel. Jeden z tutejszych piwo-warów umawia się z kilkoma obywatelami ziemskimi o założenie plantacji chmielu, z których zbiory należałyby wyłącznie do jego browaru. Gdyby tranzakcja ta doszła do skutku, rolnicy w okolicy naszej po raz pierwszy korzystałoby z tej gałęzi przemysłu rolnego na większą skalę.

(—) Guziczarnia. Na Starem Mieście powstała nowa fabryka guzików nielanych, która obecnie zatrudnia pięćdziesiąt ludzi.

(—) Introligatornia dla kobiet. Przed rokiem p. M. powzięła zamiar założenia w naszym mieście większego zakładu introligatorskiego dla kobiet. Projekt ten jednak upadł, jak wiele innych. Obecnie podnieśli go znnowu pp. J. i zamierzają urzeczywistnić w krótkim czasie.

(—) Targi zbożowe. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 600 korey po rs. 6 kop. 5 do rs. 6 kop. 20; żyta 800 korey po rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 20; owsa 3,500 korey po rs. 3 kop. 35 do rs. 3 kop. 50.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 500 korey po rs. 6 kop. 5 do rs. 6 k. 25; żyta 200 korey po rs. 5 kop. 5 do rs. 5 kop. 30 za korzec.

Popyt wogóle dobry. Siano sprzedawano po rs. 1 kop. 30; słomę po rs. 1 kop. 35; koniuczynę po rs. 1 kop. 65 za centnar.

(—) Oblężenie. Pewien tutejszy mieszkaniec, cierpiąc od roku na silny ból głowy, dostał pomieszczenia zmysłów. Po skostatowaniu tej strasznej choroby odwołano oblężenie w dniu onegdajszym do Warszawy.

(—) Zemsta. Pewien tutejszy wyrobnik, spotwarzony przez jednego z kolegów przed chlebodawcą, stracił zajęcie. Postanowił tedy zemścić się za to na przeciwniku. Pewnego wieczoru, gdy tenże wracał do domu, napadł na niego i obił go silnie. Obecnie pobity leży w łóżku chory i długo będzie musiał czekać na zarobek, gdyż nie rękują mu przedkiego wyzdrowienia.

(—) Zawalenie. W nocy z poniedziałku na wtorek runął piec kałowy w mieszkaniu pp. K. na pierwszym piętrze w jednym z domów przy ulicy Południowej. Straszny huk zbudził wszystkich lokatorów, którzy

powybiegali na korytarze przestraszeni i uspokoił się dopiero wtedy, gdy poznali prawdziwą przyczynę huk.

(—) Koń rzeźniony. Wczoraj rano wystraszony koń należący do woźnicy Joachimskiego, w szalonym pedzie przewrócił przechodzącą ulicą Długą Antonię Witkowską, nie zranivszy jej jednak. Rozbieganego konia schwytało około ulicy św. Anny.

(—) Wypadek. Onegdaj wieczorem p. H. L. wystąpił z rewolwera tak nieostrożnie, że kula przebiła mu dłoń u lewej ręki, zgruchotawszy przy tem kość od środkowego palca.

(—) Bójka. W nowobudującym się domu przy ulicy Cegielińskiej powstała onegdaj zażarta bójka pomiędzy stróżem domu a jednym z robotników. Tłum ludzi otoczył bijących się, podnosząc ogromną wrzawę; dopiero policja przywróciła spokój, rozpedziwszy gapiów. Bójkę wywołała sprzeczka, wynikała z tego powodu, że stróż nie pozwalał robotnikowi zabrać drzewo z dziedzińca.

(—) Kradzież. Onegdaj na poczcie tutejszej, niewiadomy rzeźmieszek skradł chłopcu podającemu telegram zegarek srebrny wartości rs. 6.

### KRONIKA.

#### Warszawa.

— Zmarł w Warszawie Jan Zejdowski, jeden z dawnych pedagogów, emeryt od lat 12, niegdyś nauczyciel instytutu ślacheckiego i gimnazjów realnego i gubernialnego.

— Koszty przebudowy kościoła powązkowskiego obliczono na 30 do 40 tysięcy rubli. Kosciół, w kształcie krzyża pobudowany, będzie mógł pomieścić 1,500 osób.

— Komitet budowy pomników dla zmarłych artystów teatrów warszawskich: Królikowskiego i Żółkowskiego, po zebraniu drogą składek, koncertów i widowisk fundusz 5,000 rs., ogłosi konkurs na model pomnika dla Żółkowskiego i zajmie się postawieniem pomnika dla Królikowskiego (roboty Syrewicza) na cmentarzu powązkowskim i w foyer teatru Wielkiego.

— Zygmunt Gloger, zamieszczony w „Kłosach” listem otwartym, uprasza o nadysłanie mu (adres: Józef przez Tykocin) opisów i kopii rozmaitych zabytków przeszłości, często niszczonej przez ludzi po dworach szlacheckich.

— W wydziale ruchu kolei wiedeńskiej odbywają się obecnie egzaminy służby konduktorskiej.

— Warszawski konsul Stanów Zjednoczonych ogłasza o spadku amerykańskim po Johnie Plagercie (Jan Plaga), zabitym w stanie Pensylwanii, w okolicy miasta Kniecherbucker w dniu 14 maja 1889 r. Pochodził on ze wsi Kamionki, w powiecie suwalskim. Ojciec jego nazywał się Maciej. Poszukują się bliscy krewni, a prawni spadkobiercy niewielkiego kapitału. Blizszych szczegółów co do spadku i sposobu odebrania, udziela konsul Stanów

Zjednoczonych w Warszawie (Erywaska, nr. 12).

— Towarzystwo wioślarskie urzędyście otwarło przedwczoraj przystań swą na Wiśle.

— Z decyzji głównego zarządu więzień w Warszawie, prawdopodobnie na Pradze, stanie nowy gmach więzienny, urządzone według najnowszych wymagań techniczno-hygienicznych. Żądany na ten cel kredyt wyniesie 60,000 rs.

— Celem rozciągnięcia bacznej kontroli nad czynnościami warszawskich biur stręczących, szczególnie zaś nad woźnymi, którzy werbuja i odprowadzają do obowiązków służących, — ma być wypracowana instrukcja szczegółowa.

— „Kuryer codzienny” dowiaduje się, że projektem urzędzenia balwarów nad Wisłą w Warszawie zainteresowało się kilku kapitalistów, którzy postanowili w razie dojsca do skutku przedsięwzięcia wziąć w niem udział finansowy.

— Dnia 16 bieżącego miesiąca w kasie oszczędności, istniejącej przy magistracie m. Warszawy, 43,564 osoby posiadały 2,033,911 rubli 32 $\frac{1}{2}$  kopiejki.

— Doroczne zebranie ogólne członków stowarzyszenia „Subjektów” handlowych i przemysłowych miasta Warszawy odbędzie się w dniu 3 maja.

— Jeden z hoteli warszawskich, jak donosi „Kuryer codzienny”, ma otrzymać oświetlenie elektryczne. Nawet każdy numer będzie zaopatrzony w lampę elektryczną.

— Kilka koncertów orkiestrowych w różnych miejscach miasta Warszawy ma się odbyć na rzecz towarzystwa opieki nad ubogimi matkami.

— Nowe rozporządzenie wzbiorania wstępu do ogrodu Kraszińskich osobom, które nie będą ubrane przyzwoicie i czysto.

#### Petersburg.

— W uzupełnieniu informacyj o projekcie zastosowania do gub. Królestwa przepisów, pobawiających żydów prawa posiadania, dzierżawienia lub zarządzania własnością ziemską, oraz osiedlania się poza obrębem miast, „Kraj” podaje jeszcze następujące szczegóły: Projekt, o którym mowa, stanowi mianowicie, że w ciągu pięciu lat żydzi będą musieli wyprzedzić posiadane dotąd grunty, oraz określa termin, w ciągu którego żydzi mieszkający na wsi, mają się przesiedlić do miast. Żydzi będą mieli prawo wypożyczać kapitały na hipotekę dóbr ziemskich, ale bez prawa nabywania tychże dóbr przy substytucji. Druga część projektowanego prawa dotyczy żydów w Cesarstwie. Prawo to przygotowane jest w ministerium spraw wewnętrznych i będzie oddane do decyzji rady państwa.

— Kilku prawników żydów, którym izba sądowna charkowska odmówiła przyjęcia w poczet obrońców przysięgłych z uwagi, że rota przysięgi dla obrońców jest nieodpowiednia dla żydów — odwołało się do senatu, ten zaś orzekł, że rota przysięgi powinna pozostać i dla żydów bez zmiany.

— W celach podniesienia rolnictwa i

21)

Wiktor Cherbuliez

## ZAKŁAD.

Przekład

Helony Przyszojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 88).

Spojrzał na nią wzrokiem zmieszonym i gwałtownym jak zdobywca, który czyha na ofiarę. Zadrzała od stóp do głowy mówiąc:

— Pójdź pan przynajmniej powiedz Małgorzacie, że powróciliśmy do domu i że jej potrzebować nie będę.

Pobiegł pijany radością, pewny zwycięstwa. Klara wahała się przez chwilę: serce jej mówiło to tak, to nie. Miałaby się więc oddać nareszcie i komu? Człowiekowi, który był jej miłym, który z dobrą wiarą chwalił dziś jej urodę, lecz którego miłość mogła być ogniem słomianym, kaprysem chwili, fantazją, którą stłumi jedna noc upojenia.

— Poprzysiągł, że mnie posiedzie — myślała — ale czy jutro jeszcze kochać potraf?

Hrabia powracał. Słyszała chód jego na schodach. Strach, wstyd, przerażenie, wzięły górę nad wyrzutami sumienia, że obraża człowieka, którego uszczęśliwił obiecała, pobiegła więc do drzwi i zasunęła rygiel. Stałaż właśnie za niemi, zaczął kłotać zlekka, wymówił kilka niezrozumiałych wyrazów i nie odbierając odpowiedzi, odszedł gniewny, aż podłoga zaskrzypiała mu pod nogami.

Tego było zawię. Ten drugi zawód wyczerpał już jego cierpliwość. Był jednym z tych ludzi, którzy czekają tylko umięję do pewnego czasu; w chwili, gdy mają już wygrać partycę, rzucają na stół karty i odchodzą. Duma, którą przez czas jakiś trzy-

mał na wodzy, stała się teraz panią położenia.

Klara wkrótce przekonała się o tem. Wstała rano, po źle przespanej nocy. Wstydziła się swej niewinności, jak grzechu, zamartwiona, niespokojna, rachowała tylko na wspaniałomyślność sędziego. Wchodząc do salki jadalnej, nie zastała nikogo i dowiedziała się, że hrabia sam pojechał do Champrosay. Byłby to początek separacji, czy rozvodu?

Powrócił o dwunastej, a w czasie śniadania ciągle był milczącym i ponurym. Klara próbowała trafić do tego serca, które się przed nią zamknęło, ale napróżno dobierała uśmiechów i słów miłodowych. Gdy wstawał od stołu, przyniesiono gazetę i list, który otworzył skwapliwie. Wypadek wybornie mu usłużył, szukał właśnie sposobności i znalazł doskonałą.

— Wyjeżdżam do Paryża — wyrzekł — i dziś wieczór siadam na pociąg pospieszny.

— Odejeżdżasz pan?

— Tak pani.

— I dokąd? — zapytała.

Wytłomaczył jej, że wuj zasłał gwałtownie i wzywał go do siebie. Co prawda, niezupełnie tak było. Odebrał wiadomość, że margrabia de Lonvaigne leżał w łóżku wskutek bronchity, ale że doktorzy byli dobrymi i w razie jakiej niepomyślnej zmiany w jego zdrowiu, uwiadomić go mieli bezwzględnie.

— Napiszesz pan do mnie? — pytała to-nemno prosi.

— Nie nie będę miał do napisania.

— To pozwól mi pan przynajmniej pisać do siebie. Nie wiem, jak się nazywa miejsce pobytu wuja, gdzie mam adresować listy?

— Nie lubię odbierać listów w podróży: grzeszność wymaga odpowiadać w takim razie.

Chciała mu pomódz w przygotowaniu list do podróży, ale podziękował ozięble. Patrzyła więc na niego oczyma łez pełnemi,

a serce ścisnęło się jej w piersi. Czula, że duma w niej słabła, że miała duszę niewolnicą, gotową uleść, żeby tylko miał jej i pan rozjaśnił zasepienne czoło. Nie patrzył na nią, więc nie mógł wiedzieć, co się działo w jej sercu.

Gdy kufry były zamknięte, a powóz czekał przed domem, powiedział jej na pożegnanie:

— Minęłaś się pani ze swem powołaniem: gdy się ma przesydy zakonnicy, nie wychodzi się za mał, ale zanyma w klasztorze, żyje w nim i umiera.

I odjechał, nie podawszy jej ręki.

#### X.

Przez pierwsze dni była smutną, niespokojną, zniekaną. Ale nie oddawała się rozpaczcy, biorąc to całe zdarzenie za chwilową próbę, z której zwycięzko wyjść postanowiła. Cóż takiego zrobiła, żeby ją skazywano na tak ciężką karę. Badając swe sumienie, pomimo całej surowości sądu, rozgrzeszała siebie samą. Być może, że urządzenie zakonnicy, które jej zarzącał hrabia, nie było właściwością wielu innych kobiet, ale czyż to jej wina, że nie była podobną do tych ofiar, które idą na stos z uśmiechem na ustach, że miała swe odrębne pojęcie o czystości duszy i ciała? I czyż sprawiedliwym był hrabia, mając o to żal do niej? Sam zgodził się przecież na wszystko. Zawierał małżeństwo z rozsądku, oparte na uczuciu przyjaźni, którą odważemnił mu miała. Był niedorzeczny żądając czegoś więcej. Dopiełnia zobowiązania i czuła się spokojną w swem sumieniu. Była pewną, że po tych wybuchach gniewu i miłości własnej, p. de Lonvaigne uzna swe błędy i przyzna jej słusność. Przypominała sobie, jak był miłym, sprzedającą grzesz-nym, wesolym, przez te kilka miesięcy, które przeszły przedko, jak dzień pogodny. Pamiętała te słodkie sam-na-dzień, te pogadanki, sprzeczki, lekcje śpiewu, duety, w

których tak dobrze się zgadzali, konne spacer-y w tajemniczym lesie, zabawy na huśtawce, śmiechy, żarty, odwiedziny u dzierżawców i łowienie ryb na wędkę. Mniej miłem było wspomnienie obiadu w altanie i miłosnych spojrzeń męża, przy całowaniu paluszków. Odtąd zaczęła się jej nieszczęście. Poszłała oberżystę, że dołał trucizny do wina, a hrabiego, że go wypił za wiele.

Ale po cóż się martwiła, kiedy była pewną jego powrotu. Zazębła się, w czasie deszczu stojąc na dworze, dostała kataru, kaszlu, miewała gorączkę, a nie chciała leżeć w łóżku pomimo nalegań panny służącej. Bo mał powróciwszy, powinien był zastać ją na nogach. Gdy już zdrowsza się czuła, pojechała do najbliższej stacyi w Ris-Orangs, prosząc naczelnicą o rozkład jazdy i pytając, kiedy przychodzi pociąg z Breanii. A gdy nadchodziła godzina ich przyjsia, ubierała się ładnie, przystrojona mieszkanie, napełniała wazon świeżemi kwiatami i wzięwszy kapelusz z dnem rondem, chodziła do akacyjowej alei, nad-słuchując ze drzeniem turkotu kół na drodze. Gdy dzień przeszedł, mówiła sobie:

— Przyjeździe jutro.

Dla przepędzenia czasu, wychodziła do ogrodu, rozmawiała z ogrodnikiem, pomagając mu wyrwać chwasty i zielska, tak szkodliwy wśród kłombów, jak zła myśl, zle chęci szkodliwymi są w życiu.

Pewnego razu pojechała za sprawunkami do Paryża, ale nie była u nikogo ze znajomych, nawet u ciotki Chateldon. Jedną tylko osobą zrozumieć ją mogła, a tej właśnie nie było w Brunoy. Choć może to i lepiej, bo opowiedziawszy jej wszystko, mogła żałować potem, że nie miała cierpieć w milczeniu. Po cóż zresztą opowiadać miata chwilowe swe zmartwienia, skoro wierzyła, iż przejdą niebawem.

Drugi tydzień cięższym był do przeżycia. Niespokojność wzrastała, imaginacja nie dawała pokoju. Klara sądziła chwilami, że mał nie powróci już nigdy. Zostawił słu-

gospodarki leśnej, ministerium dóbr państwa zamierza, zaczynając od niniejszego lata, przedsięwziąć próby nawadniania sztucznego pól i łąk w miejscowościach, często krzywdzonych przez suszę. Prace tego rodzaju będą powierzane specjalnym ekspedycjom, zorganizowanym przez departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego oraz zarząd leśny.

— Birzewia wiadomości donoszą, że rewizja ustawy rzemieślniczej zajmie się oddzielna komisja rządowa, składająca się z przedstawicieli różnych zarządów, przy udziale delegatów zarządów rzemieślniczych.

— Prezes ruskiego towarzystwa technicznego, p. Koczubej, z powodu słabego zdrowia opuszcza swoje stanowisko. Jako kandydatów na jego miejsce wymienia admirała Possieta i generała N. Isakowa.

— Niektórzy gospodarze wiejscy gubernii południowych wnieśli do ministerium dóbr państwa projekt organizacji w główniejszych miastach biura dla zbierania wiadomości o liczbie przychodzących na zarobek letni robotników. Celem projektu jest organizacja prawidłowego rozkładu sił roboczych w guberniach i okręgach i ułatwienie włóścianom, wychodzącym na zarobek, przejazdu po drogach żelaznych.

— Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt urządzenia w Charkowie publicznego akwarij z laboratorium dla studiów naukowych. Akwarij to powstaje z inicjatywy miejscowego gubernatora i kuratora miejscowego okręgu naukowego, kosztem dobrowolnych ofiar mieszkańców miasta.

— Główny zarząd stadnin rządowych wydał 5,050 rs. 15-stu wystawcom koni roboczych, w 12 guberniach.

— Najwyżej zatwierdzona decyzja rady wojennej postanowiła, aby przy każdym z pułków dragońskich armii liczba uczniów telegraficznych była powiększoną z dwóch do trzech.

— Na Uralu powstanie wkrótce centralne dla całego Uralu biuro meteorologiczne.

Lublin. „Gazeta lubelska“ donosi o nowym napadzie zbrojnym na domy rodzinne; tym razem ofiarą był włóścianin wsi Trzeźnice, powiatu lubelskiego, Wojciech Kłoczek. Pozawładzawszy głowę gospodarzowi płachtami, rabusie uciekli, unosząc 500 rs., znalezionej w skrzyni.

Cyrk Houcke'a rozpoczyna w Lublinie swe przedstawienia.

Jak trafnie bawiarz przepowiednie, próbkę tego daje kalendarz lubelski. Na dzień 18 kwietnia zapowiedział on odwilż — a był upał.

Ryga. „Ryżskij wiestnik“ zwraca uwagę, że po zaprowadzeniu języka państwowego w sądownictwie, szkołach i zarządach miejskich kraju nadbałtyckiego, byłoby niekonsekwentnym zachować język cudzoziemski (niemiecki) w takich instytucjach, jak komitet giełdowy, hipoteka i t. d.

Kazań. Kazański zarząd rzemieślniczy wypracował projekt środków polepszenia stanu ekonomicznego rzemieślników. Projekt zaleca: ustanowienie specjalnego sądu dla

rzemieślników; wyznaczenie kary za przyjmowanie czeladników bez świadectwa od dawnego majstra; wyznaczenie kary za złe robotę; niedopuszczanie do tego, by rzemieślnicy podejmowali swe roboty rzemieślniczych; ustanowienie dyplomów dla czeladników i uczniów; utworzenie wspólnej kasy wszystkich cechów i kasy emerytalnej dla rzemieślników.

Z literatury i sztuki.  
W kwietniowym zeszycie „Revue nouvelle“ ukazał się początek studjum krytycznego p. t. „Powieść historyczna w literaturze polskiej“ (Le roman historique en Pologne). Początek kreśli obecne znaczenie powieści historycznej u nas, poświęcony jest Sienkiewiczowi, przeważnie zaś powieści „Ogniem i mieczem“.

ROZMAITOŚCI.

× Kraków. Na rzeź dotkniętych kłesłą głodową galicyan odbędzie się w Krakowie kiermasz. Pannie miejscowe, w strojach różnych narodowości, będą odgrywały role handlarzek.

× Sławny doktor zbrodniarzem. Jedną z powag naukowych w świecie medycyną portugalską, profesora wydziału lekarskiego, doktora Urbino Pheitas, uwieczono w tych dniach w Oporto. Obwiniają go, że niebitymi dźwonił w rękę, o cały szereg zbrodni, dokonanych na osobach krwawych, celem przyjsia do wielkiej fortuny. Otrul już swągwa swego i jego bratanka i próbował pozbyć się w tansam sposób pięciu innych krwawych. Sprawa wywołała niezmierną sensację w Portugalii.

× Przedstawiciele cywilizacji. Trzej europejczycy usiłowali podpalić w celu rabunku sławne ze swych skarbow muzeum Gizex w Kairze, wzbogacone w czasach ostatnich wszystkimi zbiorami wspaniałego muzeum w Bulaku. Policja, chociaż wysłedziła zbrojczyków, ujęła ich jednak nie zdołała. Jeden z nich uciekając, rzucił worek z narzędziami złodziejskimi.

× List ofiary angielskiej mądrości politycznej, Maryi Stuart, pisany przed śmiercią, usiłuje obecnie nabyć muzeum brytańskie. W ostatnim dniu życia piękna, szlachetna, a nieszczęśliwa kobieta, której jedną tylko zbrodnię można zarzucić historyi, t. j. że była grózną matką dla Elżbiety, napisała trzy listy: jeden do Ojca Św., drugi do króla francuskiego, trzeci do księcia kandydata Guiseta. Pierwszy znajduje się w archiwach Watykanu, drugi zniszczony podczas wielkiej rewolucji wraz z całym zbiorom papierów rodziny królewskiej, trzeci zaś, sprzedany za sumę 10,000 rs., chce nabyć obecnie muzeum brytańskie.

× Nędza wychodźców w Brazylii według informacji pisemnych dochodzi ostatnich granic. Mimo to niesumienności agencji zawsze znajdują łatwowiernych, dających się łapać na ich atadne obietnice.

× Wystawa wachlarzy obejmująca dwa działy: historyczny i współczesny będzie otwarta w Brukseli od 26 kwietnia do końca maja r. b.

× Emancypantki greckie zwróciły się do króla z prośbą, aby zechciał dopomóc do otwarcia wyższych kursów żeńskich w Atenach.

— Jakżebyśmy mogli niewiedzieć — odrzekła z przymusem. — Jest w Lorient, tylko zapomniał mnie uprzedzić, w którym stanie hotelu.

Czula zniechęcenie, nad którym zapłonać nie mogła. Serce jej wzbierało żalem i ciężało w piersiach jak przedmiot zbyt ciężki, którego pozbyć się nie można. Przeszła chodzić do ogrodu, bo i pocóż miała wyrwać chwasty, które odrastają nanowu. Dusza jej pełna była pokrzywy i ostów, które także nie dawały się wypłenić. A kwiaty, to dzieło sztuki, czyż warte są tylu zachodów, gdy zaledwie dzień lub dwa żyją?

Straciła gust do wszystkiego, zaniechała spacerów. Sekwana nasuwała jej smutne wspomnienia, las jak dozorca więzienia oddał wszelką pociechę. W lepszych chwilach snuła w myśli filozoficzne poglądy, broń się uczuciom, które zabijają nadzieję. Myślała o różnych w życiu okolicznościach, w których wisiły nad jej głową groźby nieszczęść niespełniających się nigdy. To znów zastanawiała się nad znikomością ludzkiej istoty, tak mało miejsca zajmującej w wszechświecie, który od wieków zajęty swą pracą, nie ma czasu zająć się jednostką.

„Naśladowanie Chrystusa“ było jej ulubioną książką; wolała ją od „Biesiady“ Platona, pomimo że nie przynależała do tego księżniczki. Otworzyła książkę machinalnie i przeczytała te słowa: „Pojeźdź nasze i zmysły często nas mylą i źle widzą.“ Czula, że jej własne pojęcie tonęło w „morzu bezbrzeżnym“, że jedynym dobrem naszym jest złudzenie, które raz stracone, nie nie zostawia za sobą. Kiedyś w dzieciństwie ojciec pokazał jej księżyce przez powiększającą lunetę. Ta jasna gwiazda srebrnym blaskiem oświecająca nocne krajobrazy, wydała jej się brzydka, białe-brudną kulą, popstrzoną jak twarz ludzka po ospie i podziurawioną wokół.

Następczyni tronu przyrzeka swoje poparcie tej petycji.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) Wczoraj Ich Cesarskie Moście byli obecni na ślubie hr. J. J. Szwałowa z hr. A. J. Woroncow-Daszkową. Na weselu odznaczającym się rzadką wspaniałością, znajdowali się także Cesarzewicz Następca Tronu i inne Najwyższe Osoby. Ich Cesarskie Moście udzieliłi błogosławieństwa pannie młodej, której družbami byli między innymi J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna przepędziła dzień i noc sobotnią w zadawalnym stanie zdrowia. Przebieg popołowoj normalny. Wysokonowonapędzona w nocy nieco była niespokojna, lecz nie poważniejszego się nie okazało.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) Saratowskie ziemstwo gubernialne zwróciło uwagę władz rządowych na nadzwyczaj nieodpowiednie zaniedbywanie ruskiego języka przez kolonistów niemieców w gub. saratowskiej i rozpoczęło starania o wprowadzenie ruskiego języka do wszystkich szkół kolonij niemieckich.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) W uzupełnieniu wiadomości o koncesji na budowę kolei żelaznych w Persyi, uzyskanej przez Polakowa i Merejnesa, „Grażdanin“ dodaje, że budowa prowadzona będzie przy pomocy kapitałów francuskich.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) Komitet taryfowy zezwolił na zastosowanie na wszystkich liniach kolei żelaznych jednokowej zniżonej taryfy za przewóz koni wyciskowych i rozplodowych.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) Wybór miejscowości na port w Sewastopolu czy w Teodozyi odłożono do 17 (29) b. m.

Petersburg, 21 kwietnia. (Ag. p.) „Grażdanin“ zapewnia, że poseł w Berlinie hr. Szwałow, pozostaje na zajmowanym dotychczas stanowisku.

Wiatka, 21 kwietnia. (Ag. p.) Rzeki Kama i Wiatka, które były ruszyły już 31 marca (12 kwietnia), a wkrótce potem napowodo zamarzyły, ostatecznie 8 (20) b. m. puszczą.

Rybińsk, 21 kwietnia. (Ag. p.) Wczoraj nadpłynęły pierwsze dwie berlinki z ładunkiem z Niższego-Nowogrodu. Powietrze chłodne. Woda w Woldze po 2 werszki na dobę opada.

Kronsztad, 21 kwietnia. (Ag. p.) W sobotę wieczorem nadeszły z morza dwa parostatki. Żegluga już zupełnie otwartą.

Belgrad, 21 kwietnia. (Ag. p.) B. król Milan zawiadomił, że za dziesięć dni tu przybędzie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 21-go kwietnia. Wskle krótk. term. na: Berlin (3 d.) 45.00 żąd. 44.70, 72 1/2, 75, 77 1/2, 80 kup. Londyn (3 m.) 9.10 żąd. Paryż (10 d.) 36.45 żąd. 36.27 1/2, 30 kup. Wiedeń (8 d.) 77.00 żąd. 76.50 75 kup. 4% lity likwidacyjn. Król. Polak. dłuż. 89.70 żąd. 89.40 89.20 kup. 5% pożyczka wchodząca II em. 100.25 żąd. 100.00 99.75 kup. 4% pożyczka wewnątrzna z 1887 roku 86.65 żąd. 86.40 86.20 kup. 5% lity zastawne ziemskie I ser. 93.50 żąd. 93.20 93.00 kup. III seryi lit. A 95.65 żąd. 95.40 95.20 kup. 5% lity zastawne w Warszawie I ser. 93.50 żąd. 93.20 93.00 kup. IV 95.50 żąd. 95.40 95.30 20 kup. V 95.50 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%, Włoch. 6% kupon z potrąc. 5%; lity zastawne ziemskie 1877. waz. I i II 28.4, Łódź 23.4, lity likwid. 147.8, pożyczka premiiowa I 129.3, II 50.1.

Petersburg, 21 kwietnia. Wskle na Londyn 90.65. II pożyczka wchodząca 100, III pożyczka wchodząca 99 1/2, 4% lity zastawne kredy. ziemskie 132.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 274.50, petersburskiego banku dyskontowego 633.00, banku międzynarodowego 540.00, warszawskiego banku dyskontowego 292.00.

Berlin, 21-go kwietnia. Banknoty ruskie szasz 223.90, na dostawę 224.00, weksle na Warszawę 223.50, na Petersburg kr. 223.10, na Petersburg 44.22 1/2, na Londyn krót. 20.36 1/2, us. Londyn 41.20, 20.27, na Wiedeń 171.35, kupon celne 324.00, 5% lity zastawne 65.10, 4% lity likwidacyjn. 61.75, pożyczka rusk. 4%, 1880 r. 95.40, 4% z 1887 r. 80.00, 5% renta żąd. 110.80, 5% r. z. z 1851 r. 104.90, pożyczka wchodząca II em. 69.00, III em. 69.40, 5% lity zastawne ruskie 106.90, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 160.00, także z 1866 r. 150.70, akcje drogi żel. warszawsko-wiślickiej 193.60, akcje kredytowe austriackie 198.20, akcje warszawskiego banku handlowego 86.00, dyskontowego 90.10, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2 1/2%.

Londyn, 21 kwietnia. Pożyczka rusk. z 1889 roku II em. 95 1/2, 2 1/2% Konsola angielska 98 1/2.  
Warszawa, 21 kwietnia. Targ na płac. Witkowskiego. Papienia sm. ord. —, pstra I dobra —, wiat —, wybotowa 660—675, żyto wyborowe — 520, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 3 r. 500—540, owies 300—350, gryka —, rzepek letni —, zimowy —, rzepek zaps. zim. —, groch polny 600—800, cukrowy —, fasola —, za korzacz, kusa jaglana —, olej rzepakowy —, liniany —, za pud.  
Dowiedziono pamięcy 800, żyta 30, jęczmienia 100, owsa 100, grochu polnego — korey.  
Warszawa, 21 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 1/2%. Stomnek garca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład: za wiadro kop. 824—826, za garu, 268

—269. Szynki za wiadro kop. 835—838, na garuie 272—273 kop. (z dod. na wybuch 2 1/2%).  
Berlin, 21 kwietnia. Papienia 188—189 na kwiec. maj 195.00, na wrzes. paźdz. 185.75, żyto 162—168, na kwiec. maj 164.50, na wrzes. paźdz. 164.50.  
Havre, 21 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 107.50, na wrzes. 106.00, na gruda. 99.00, Mocno.

Liverpool, 18-go kwietnia. Bawelna. Sprawozdanie kolewca Obrót 14,000 bel. z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Mocno. Middling amerykańska: na kwiecień maj 6 1/2, nabywy, na maj czerwice 6 1/2, nabywy, na czerwice lipiec 6 1/2, sprzedawcy, na lipiec sierpień — — — — —, na sierpień wrzesień 6 1/2, nabywy, na wrzes. 6 1/2, nabywy, na wrzesień paźdz. 6 1/2, nabywy, na paźdz. list. 5 1/2, sprzedawcy, na listop. grud. 5 1/2, nabywy.

New-York, 19 kwietnia. Bawelna 11 1/2, w N. Orleansie 11 1/2.  
New-York, 19 kwietnia. Kawa (Fair—Bio) 20.00. Kawa Fair-Rio N 7 low ordinary na kwiec. 17.02 na czerw. 16.72.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 21	Z dnia 22
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy		
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 nr.	45.—	45.10
na Londyn za 1 £.	9.10	9.12
na Paryż za 100 fr.	36.45	36.50
na Wiedeń za 100 s.	77.—	77.15
<b>Za papiery państwowe.</b>		
Lity likwidacyjn. Kr. Pol.	89.70	89.90
Ruska pożyczka wchodząca	100.25	100.25
4% pożyczka waz. r. 1887	86.65	86.65
Lity zast. ziem. Seryi I	96.75	96.60
" " " " " " " "	95.85	95.50
Lity zast. m. Wares. Ser. I	99.50	99.50
" " " " " " " "	95.50	95.50
" " " " " " " "	—	93.50
" " " " " " " "	—	93.50
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty ruskie szasz	223.95	223.70
" " " " " " " "	224.—	223.75
Dyskonto prywatne	2 1/2%	2 1/2%

Menoty i banknoty:	Not. urzęd.	Not. niwarz.
Imperyjał i półimperyjał I	—	—
Emisji 17 grudnia 1885 roku	—	—
Półimperyjał stare	—	—
Punt sterling w banknotach	—	48 1/2
Marki niemieckie	—	77 1/2
Austriackie banknoty	—	36 1/2
Franki	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	146 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malzeństwa zawarte w dniu 21 Kwietnia:  
W parafii ewangelickiej: 2: Karol Adolf Gerke z Fanną z Rosaków Własche, Bertold Heck z Idą Ludwig.  
Zmarli w dniu 17 Kwietnia:  
Kately: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Jan Hirsokorn, lat 19, Jan Bojowski, lat 62.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Wanda Rożycka, lat 17.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Mordka Lajzer Polczyński, lat 76.

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Polski. Mieleniecki z Miechowa, Mayer, Wodzisławski, Banmitter i Krakowski Warszawa, A. Perster z Tomaszowa, Michel z Kaszewie, Majerowicz z Wielunia, Witkowski z Łęczycy, S. Sperle z Berlina  
Grand Hotel. L. Goldfuss, M. Goldstein i L. Hawy z Warszawy, R. Rusiński z Berlina, J. Łódź z Wrocławia, K. Piek z Lemberga, K. Pusch z Rygi, R. Glikemman z Odessy.  
Hotel Manteuffel. Kudzińska i Marchwińska z Warszawy, Rusko z rodziną ze Zd.-Woli, Centkowska i Tabinwuroł z Petersburga, Szulzer z Łodzi, Dittert z Nejsztatu, Wiehazoykicz z żoną z Piotrkowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
przychodzą:						
z Łodzi odchodzi:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30	
przychodzą						
do Kozłeczek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40	
" Skierniewic	8 46	—	4 32	8 24	—	
" Warszawy	11 05	—	6 45	10 20	—	
" Aleksandrowa	1 35	—	8 40	—	—	
" Piotrkowa	9 52	3 40	10 25	12 41	—	
" Granicy	2 25	9 10	—	—	—	
" Sosnowca	2 45	9 37	—	—	—	
" Tomaszowa	10 15	—	—	—	—	
" Żelazna	2 01	—	—	—	—	
" Wągr. (żwa.)	6 10	—	—	—	—	
" Dąbrowy Dab.	8 21	—	—	—	—	
" Petersburga	—	—	—	—	10 08	
" Moskwy	11 23	—	—	—	—	
" Wiednia	—	3 32	7 52	—	4 37	
" Krakowa	—	5 27	—	—	7 61	
" Wroclawa	—	9 18	—	—	—	
" Berlina	6 54	—	7 01	—	—	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

**Poszukuje się nauczyciela** polskiej korespondencji handlowej. Oferty w Administracji „Dziennika” pod lit. K. 8. 719-3-1

**Chemik-technik** zarządzający w ubiegłym roku Reaktyką w Warszawie, nagrodzony medalem srebrnym na Wystawie w Paryżu z. r. poszukuje zatrudnienia. Także udziela porady technicznej w zakresie oczyszczania, dystylowania i rektyfikowania spirytusu i wódek. Adres: Warszawa, Włodzimierska 16, Leski. 445-3-2

**Młoda osoba** z patentem gimnazjalnym, poszukuje lekcji i korepetycji. Oferty w administracji „Dziennika” pod lit. G. G. 720-3-1

Poszukuje się **OSOBY** w średnim wieku do 3-letniego dziecka. Izraelicki mają pierwszeństwo. Adres wskaże redakcja. 724-3-1

Jest DO SPREDANIA sieć do łapania ryb nowa, za bardzo przystępną cenę. Długość 150 lokci. Wiadomość, ul. Zachodnia № 37 u H. Singer. 704-3-1

**ZAKOPANE**  
nrocza miejscowość klimatyczna w Tatrach, Zakład wodoleczniczy D-ra CHRAMCA.  
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od str. 3.50. Pościel, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydroterapia, kąpiele borowinowe, kąpiele, elektryzacja. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospektu wysłane zostają. Na zamówienie powozy do stacji kol. w Chabówce.  
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami! 721-3-1

**BILANS BANKU HANDLOWEGO W ŁÓDZI**  
WINIEN. po dzień 19 (31) Grudnia 1889 roku. MA.

WINIEN.		Ruble i kopiejki		MA.	
1	Gotowizna w kasie		75,137 53	Kapitał zakładowy:	
2	Pożyczki na zastaw:			6,000 sztuk akcji po rs. 250	1,500,000
	a) papierów państwowych	2,010		Fundusz rezerwy	376,706 44
	b) listów zastawnych przez rząd nieporęczonych	965	2,975	Niewyplacona dywidenda	512
3	Skup weksli opatrzonych conajmniej dwoma podpisami		1,743,177 08	Rachunki przekazowe:	
4	Papiery procentowe własne:			a) za okazaniem	250,291 82
	a) państwowe	15,015 32		b) za 7-dniowym wypowiedzeniem	211,454 62
	b) przez rząd nieporęczone:			Wkłady procentowe:	
	1) listy zastawne rs. 6,530.39			a) terminowe	214,588 39
	2) udziały 3,480.—	10,010 39	25,025 71	b) bezterminowe	42,944 32
5	Papiery procentowe funduszu rezerwowego: państwowe i przez rząd gwarantowane		376,471 98	Korespondencje:	
6	Korespondencje:			a) Ich rachunki (loro):	
	a) Ich rachunki (loro):			1) sumy do ich dyspozycji rs. 491,532.41	
	1) należności zabezpieczone przez:			2) weksle do inkasowania „ 7,716.—	499,248 41
	a) papiery państwowe rs. 14,450.74			b) Rachunki Banku (ostro):	
	b) listy zastawne i akcje „ 35,082.79			sumy należne od Banku	1,056,807 92
	c) weksle z dwoma podpisami „ 751,558.30			Procenta zwrotne na rok 1890	35,198 10
	2) sumy do dyspozycji banku (on call) „ 477,202.05	1,278,293 88		Sumy przechodnie	41,927 91
7	sumy do dyspozycji (on call)	10,126 40	1,288,420 28	Rachunek zysków i strat	192,826 72
8	Traty i weksle zamiejscowe		737,534 65		
9	Nieruchomość		60,000		
10	Ruchomość		1,766 07		
11	Koszta urzędzenia		3,295 40		
12	Rozchody podlegające zwrotowi		336 10		
	Sumy przechodnie		108,366 86		
			4,422,506 68		4,422,506 68

Rachunek zysków i strat Banku Handlowego w Łodzi

WINIEN. po dzień 19 (31) Grudnia 1889 r. MA.

WINIEN.		Ruble i kopiejki		MA.	
Koszta handlowe:				Pozostałość zysku z r. 1888	6,250 35
	Pensje, księgi, ogłoszenia, koszta podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki		42,586 67	Wpływy na dawniej odpisane straty	1,827 32
	3% podatek podatkowy za 1889 r.: Na zasadzie zysku z roku 1888 rs. 166,371.46		4,991 15	Procenta:	
	Odpiśnięcia: 10% z kosztów ruchomości i urzędzenia		562 39	od weksli dyskontowych	125,480 20
	Straty: Należność nie dająca się zrealizować		380	od pożyczek na papiery publiczne	393 73
	Zysk: z roku 1889 rs. 186,576.38			od papierów procentowych własnych z rachunków bieżących	1,662 51
	pozostałość z roku 1888 „ 6,250.35	192,826 73		z rachunków bieżących	41,269 26
	należy rozdzielić jak następuje:			po potrąceniu:	168,805 70
	10% na fundusz rezerwy	18,657 63		procentów od wkładów procentowych w r. 1889 wypłacono rs. 8,593.09	
	5% na korzyść rady	9,328 82		do zapłacenja pozostaje 4,036.98 rs. 12,630.07	
	2% na korzyść zarządu	3,731 52		procentów z rachunków przekazowych	rs. 11,798.51
	15% na fundusz kasy przeznaczonej dla urzędników w myśl § 64 ustawy od rs. 34,858.41	5,228 76		Dochońd z nieruchomości	3,600 —
	Dywidenda na 6000 sztuk akcji po rs. 25 = 10%	150,000 —		Prowizja:	
	Do przeniesienia na rok 1890	5,880 —	192,826 73	z inkasowania weksli	2,732 73
				od obrotów rozmaitych	5,434 53
			241,346 94	Zysk na kursie:	
				od papierów publicznych	3,020 82
				od dewiz różnych (włącznie z procentami)	73,104 07
					76,124 89
					241,346 94
					713-1

**PROSZKI DO ZEBÓW PELLETIER'A**  
CZŁONKA PARYZEJSKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ  
**ODONTYNA PELLETIER'A ELIXIR PELLETIER**  
Nadaje białość zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie. Wzmacnia dziąsła, niszczy ból zębów, perfumuje usta.  
Kańde pudelko zaoplonone jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach. Każdy flakonik oboplonony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.  
Fabryka w domu L. Frane 19 rue Jacob w Paryżu. U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

**BIURO TECHNICZNE Inżynier H. Huss**  
w Warszawie, ulica Nowozielna 52.  
Buduje kolejki wazktorowe przenośne i stałe, dostarcza szyny, akcesorya i łwagoniki do tychże kolejek. Poleca: żelaza proflowe, kolumny żelazne kute, w szczególności zaś **BELKI ŻELAZNE** które zawsze posiada na składzie.  
Reprezentantem naszym na kraj Południowo-Zachodni jest Inżynier Józef Hr. Lubieński w Żytomierza. 722-1

**FABRYKA TURECKA OTTOMANA**  
w St. PETERSBURGU.  
Warabiająca wszystkie swoje fabrykaty wyłącznie z tureckiego tytoniu, o czem można się przekonać w zarządzie Akcyjnym, na honor poleć swoje znane, używające sławy Europejskiej, papierosy:  
**Carskie i Grafskie** po rs. 1 za 100 sztuk. Jednocześnie rekomenduje nowo wypuszczone gatunki papierosów:  
**Poselskie** średniego formatu po rs. 1 za 100 sztuk.  
**Korpusne** z długimi munsztukami po rs. 1 za 100 sztuk.  
**Golos** w gilzach niesklejanych po rs. 1 za 100 sztuk.  
**Mitrolesa** z długimi munsztukami po kop. 70 za 100 sztuk.  
**Lira** w gilzach niesklejanych po kop. 70 za 100 sztuk.  
**Teatralne** (damskie) maleńkiego formatu, z wyborowego tureckiego tytoniu, po kop. 60 za 100 sztuk.  
Jak również tytonie (od rs. 2.80 do rs. 15 za funt. Wyroby powyższe są do nabycia w Łodzi i okolicy w wielu składach tabaczknych i dystrybucyjnych. PP. Handlujących zawiadamiam, że Skład Główny dla Królestwa Polskiego, powierzam firmie W. MUSNICKI i Ska w Warszawie, Erywańska Nr. 3. Dla miasta Łodzi przyjmuje zamówienia p. Józef BREITMAN, ul. Piotrkowska, Hotel Hamburgski w Łodzi. 507-5-2 FABRYKANT Ottoman.

**Potrzebne są PANNY** zdolne do staników i spódnic, za dobrem wynagrodzeniem. Pracownia sukien **Anny Maciejewskiej**, ulica Dzika № 523, drugie piętro 640-3-1

**Chemik-inżynier** który przez 12 lat pracował w największych fabrykach farbników Anglii, Francji i Niemiec, poszukuje kapitalistów lub ludzi fachowych z kapitałami do założenia w Państwie Ruśkiem, fabryki sznużnych barwników. Jedną z zagranicznych fabryk barwników, przyrzeka swój udział temu przedsięwzięciu. O bliższe szczegóły prosi się odnieść listownie do Biura Ogłoszeń Rajchmana & Freadlera, Senatorska 26 w Warszawie pod M. R. 646-2-1